

Tradycja i symbole narodowe jako wyraz ideologii oraz postaw politycznych Niemców w Polsce Zachodniej w latach 1919–1939

Spółeczność niemiecka w Drugiej Rzeczypospolitej była bardzo zróżnicowana pod wieloma względami. Wskazywano to już niejednokrotnie w dotychczasowej, bardzo obszernej literaturze przedmiotu. To zróżnicowanie, będące wynikiem złożonego biegu dziejów, uwidaczniało się wyraźnie w sferze gospodarczej, społecznej, kulturalnej, wyznaniowej, a także w ideologii i polityce. Inaczej wyglądały te kwestie na różnych obszarach, gdzie zamieszkiwała ludność niemiecka, a więc w Polsce Centralnej, na Wołyniu, w Galicji, na Śląsku Cieszyńskim, na Górnym Śląsku oraz na ziemiach byłego zaboru pruskiego przyznanych Polsce traktatem wersalskim. W takim stanie rzeczy, aby uniknąć uproszczeń w przedstawianiu tytułowej tematyki, należy każdy z wymienionych obszarów potraktować jako osobny problem badawczy. W niniejszym artykule ograniczę się więc jedynie do obszaru Pomorza i Wielkopolski, który miał bardzo istotne znaczenie dla kształtowania się ideologii i postaw politycznych Niemców w skali całej Drugiej Rzeczypospolitej.

Należy przy tym podkreślić, że równie ważne są ustalenia dotyczące znaczenia i miejsca, jakie zajmowały w mentalności mniejszości nie tylko niemieckie, lecz także polskie symbole narodowe. Stosunek do polskiej symboliki narodowej oznaczał bowiem niekiedy wyraźniej te postawy polityczne i ideologiczne mniejszości niż eksponowanie symboli własnych, co nie było zwykle łatwe pod obcą suwerennością.

Gdy kończyła się I wojna światowa, państwo polskie wysuwało daleko idące roszczenia rewindykacyjne dotyczące ziem polskich dzielnicy pruskiej. Wielkość polskich roszczeń terytorialnych kontrastowała wyraźnie z dążeniami władz i społeczeństwa Niemiec zmierzającymi w zasadzie do utrzymania na wschodzie granic z 1913 r. (tylko niektóre siły polityczne Niemiec dopuszczały możliwość utraty tej części Wielkopolski, na której znacznie przeważała liczebnie ludność polska nad niemiecką)¹.

¹ Obszernie na ten temat: P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej: październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984.

Jeszcze bardziej zainteresowani pozostawaniem w granicach Rzeszy byli niemieccy mieszkańcy obszarów zagrożonych polskimi żądaniami rewindykacyjnymi. Już postanowienia rozejmu trewirskiego z 16 II 1919 r. wywołały sprzeciw i miejscami nastroje desperacji wśród niemieckich uciekinierów z części prowincji poznańskiej objętej linią demarkacyjną. Na wieść o warunkach postawionych na początku maja 1919 r. przez sprzymierzonych w projekcie traktatu pokojowego nastroje te objęły także ludność niemiecką innych, zagrożonych żądaniami polskimi wschodnich prowincji Rzeszy. Ludność niemiecka w Prusach Zachodnich masowo deklarowała wsparcie dla akcji przeciwstawienia się tym postanowieniom traktatowym, podpisując imienne formularze zatytułowane „Westpreussen muss deutsch bleiben! Westpreussen darf nicht polnisch werden”². Rzucono nawet hasła zerwania rozejmu i podjęcia walki zbrojnej przeciwko decyzji Ententy.

Te burzliwe reakcje niemieckiej opinii publicznej nie na wiele się zdały. Nie udało się doprowadzić do zasadniczych zmian postanowień granicznych dotyczących Prowincji Poznańskiej i Prus Zachodnich. W czerwcu 1919 r. sprzymierzeni podyktowali ostateczne warunki traktatu, który delegaci rządu niemieckiego podpisali w Wersalu. Władze i opinia publiczna w Niemczech uznały zgodę na podpisanie traktatu za wymuszoną, a zawarte w nim postanowienia określano mianem dyktatu³. To nastawienie w jeszcze większym stopniu dotyczyło ludności niemieckiej, która wbrew swej woli miała przejść pod polską suwerenność.

Mentalnie nie chciano zaakceptować postanowień traktatowych, licząc, że w przyszłości „ziemie utracone” powrócą w granice Rzeszy. Pretekstem do rewizji granic miało być zamieszkiwanie na tym obszarze ludności niemieckiej. Losy tej ludności po 1918 r. były przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony państwa niemieckiego. Zasadniczą sprawą było utrzymanie jak największej liczby ludności niemieckiej na „obszarach utraconych”. Aby powstrzymać żywiołowe procesy emigracji tej ludności do Niemiec, starano się zapewnić Niemcom w Polsce Zachodniej takie wsparcie materialne i moralne, jakie zrównoważyłoby w ich świadomości minusy wynikające z utraty statusu narodu panującego. Dla ludności niemieckiej w Polsce nadchodzący okres miał być (według zamiarów władz Niemiec) przedłużeniem polsko-niemieckiej konfrontacji narodowościowej, której widownią przed 1919 r. był zabór pruski.

² *Ibidem*, s. 212.

³ *Ibidem*.

W tym stanie rzeczy równie ważne było zachowanie ideologicznej łączności z Rzeszą. Identyczność celu, jakim był powrót w granice Rzeszy, decydował o postawach Niemców pomorskich i wielkopolskich, co przejawiało się niejednokrotnie także w kwestii narodowej symboliki i różnych formach identyfikacji z krajem macierzystym. Świadczyły o tym tyleż kultywowanie niemieckiej tradycji i uzewnętrznianie jej symboli, co stosunek do różnych zewnętrznych oznak mających podkreślać polskość ziem byłego zaboru pruskiego. Ze względu na – siłą rzeczy ograniczoną – możliwość otwartego demonstrowania niemieckości znajdowało to znacznie częściej wyraz w odcinaniu się od wszystkiego, co miało symbolizować polską państwowość na tym obszarze.

Po podpisaniu traktatu trwała wytężona działalność na rzecz zorganizowania mniejszości niemieckiej, jeszcze zanim obszar ten został przejęty przez Polskę. Na jednym z zebrań politycznych liderów poświęconych tej kwestii w sierpniu 1919 r. przybyły z Berlina polityk partii Centrum, dr Paul Fleischer podkreślił, że Niemcy w nowej konstelacji politycznej powinni być świadomi swoich obowiązków wobec Rzeszy. Zaakcentował on, że pierwszym zadaniem jest upowszechnienie w jak najszerszych kręgach ludności niemieckiej potrzeby identyfikowania się z niemczyzną, a jego realizacja będzie wymagała podjęcia działań na niwie szkoły, Kościoła, organizacji zawodowych i rodziny⁴.

Za równie ważne „wielkie zadanie” Fleischer uznał uzgodnienie jednakowego stanowiska wobec „zajmowania niemieckiego kraju przez Polaków”. Zadawał retoryczne pytanie: „Jak się zachowamy, gdy pojawią się polskie wojska?” Udzielając na nie odpowiedzi, m.in. stwierdził, że trzeba doprowadzić do tego, aby ludność niemiecka trzymała się z dala od „wszelkiego udziału w świętowaniu” tego wydarzenia⁵. Chodziło o jednoznaczne wyrażenie w ten sposób stosunku ludności niemieckiej do wkraczających wojsk polskich, które symbolizowało rewindykację tego obszaru przez Rzeczpospolitą.

⁴ Archiwum Państwowe w Olsztynie, Ostdeutscher Heimatdienst, nr 4, Protokoll einer gemeinsamen Konferenz von Vertretern der politischen Parteien der abzutretenden Gebiete Westpreussens im deutschen Gemeindegau zu Graudenz am 15 August 1919, k. 163.

⁵ Oto odpowiedni fragment przemówienia Fleischera: „Sehr wichtig ist, eine einheitliche Stellungnahme der deutschen Bevölkerung herbeizuführen bei der Besitznahme des deutschen Landes durch die Polen. Sie müssen die deutsche Bevölkerung zu einer einheitlichen Stellungnahme in allen Bevölkerungsschichten veranlassen. Wer Deutscher ist, muss mit seiner nationalen Würde hervortreten. Wie verhalten wir uns, wenn die polnischen Truppen erscheinen? Werden wir mit illuminieren? Werden wir Fahnen herausstecken? (Zurufe: Nein!) Dieses nein ist erfreulich, aber einheitlich ist diese Stimmung in der deutschen Bevölkerung noch lange nicht. Die deutsche Bevölkerung dahin zubringen, sich von allen diesen Feierlichkeiten fernzuhalten, ist die nächste grosse Aufgabe, die wir zu erfüllen haben”; *ibidem*, k. 165.

Gdy kilka miesięcy później wojska polskie przejmowały obszary przyznane Polsce traktatem wersalskim, scenariusz ten w zasadzie się sprawdził. Było to też dla ludności niemieckiej pierwszą okazją do zademonstrowania swojego nastawienia politycznego wobec nowych władz. Z wielu przekazywanych Polsce miejscowości Prus Zachodnich oddziały Grenzschutzu wycofywały się z pełnym nadziei zawołaniem: „wir kommen wieder” i przy wtórze dzwońców żałobnych⁶. Nie sprawdziły się natomiast obawy Fleischera z sierpnia 1919 r., że ludność niemiecka weźmie udział w powitaniu wkraczających wojsk polskich⁷. Niemcy generalnie unikali udziału w ceremoniach powitalnych organizowanych przez Polaków⁸. Zdawali sobie sprawę z tego, że przejście pod obcą suwerenność będzie oznaczać utratę statusu narodu panującego i pogorszenie dotychczasowego położenia pod względem prawnym. Stąd też stosunek do nowych władz był nacechowany obawą, nieufnością, niekiedy również złościwością⁹.

Sytuacja podczas przejmowania przez wojska polskie ziem przyznanych traktatem wersalskim nie pozwalała na afiszowanie się z niemieckimi symbolami narodowymi. Tym niemniej wiele przekazów potwierdzało, że mimo

⁶ Szerzej zob. P. Hauser, *Przejęcie obszarów byłego zaboru pruskiego przyznanych Polsce traktatem wersalskim*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 3, s. 15.

⁷ Archiwum Państwowe w Olsztynie, Ostdeutscher Heimatdienst, nr 4, Protokoll einer gemeinsamen Konferenz von Vertretern der politischen Parteien der abzutretenden Gebiete Westpreussens im deutschen Gemeindegau zu Graudenz am 15 August 1919, k. 165.

⁸ Niekiedy, jak w Tczewie, wkraczające do miasta oddziały polskie witały na głucho zatrzaśnięte okiennice w domach licznych tu jeszcze niemieckich mieszkańców. Do wyjątków należało zachowanie się części niemieckich mieszkańców w Golubiu, którzy wzięli udział w entuzjastycznym powitaniu wojsk polskich. P. Hauser, *Przejęcie obszarów...*, s. 15; J. Grabowski, *Oswobodzenie Pomorza*, w: *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928*, Kraków–Warszawa 1928, s. 163.

⁹ 19 stycznia, rozpoczynając swój obszerny list skierowany do rodziny w Rzeszy ze świeżo zajętego przez wojska polskie Torunia, jego niemiecki mieszkaniec pisał z ironią i złościwością: „Seit gestern mittag sind wir – Polen! So hat nämlich der Herr Oberst Tschinski (ich schreibe den Namen wie er gesprochen wird, er schreibt sich so, dass ein Deutscher sich die Zunge verrenkt) bei der Übergabe erklärt. Also! Soll ein fulminanter Einzug gewesen sein, habe davon nichts gesehen, geschlafen! Aber dass die poln. Notstandsarbeiten mit affenartiger Geschwindigkeit arbeiten können, das habe ich gesehen. Von Donnerstag mittags bis Sonntag 10 Uhr vorm. war ich städtischer Soldat. (Paritatische Wehr). Tags über in Reservestellung in der Kaserne, nachts Patrouillengänge – sogar bis Podgory. Sonntag kam ich so gegen 8 Uhr zum Kaffee nach Hause (ich wollte einmal Sonntagskaffee trinken). Strassen leer, Fenster leer. Als ich gegen 1/2 9 Uhr aus der Haustür trete – Donnerwetter! Fahnen, Fahnen und nochmals Fahnen! Alle rot mit weissen Adler. Verfl. soviel Polacken in deiner Strasse! Das hatte ich nicht gewusst”; Archiwum Państwowe w Olsztynie, Ostdeutscher Heimatdienst, nr 34, k. 1.

zmiany suwerenności, znaczna większość Niemców w Polsce Zachodniej nadal czuła się związana z Rzeszą, skąd otrzymywała wielotorowe wsparcie materialne i moralne. Szybko okazało się przy tym, że rząd dusz wśród mniejszości przejęły żywioty, które identyfikowały się z partiami narodowej prawicy w Niemczech (przedstawiciele tych partii w Zgromadzeniu Narodowym głosowali przeciwko podpisaniu traktatu wersalskiego). Niosło to za sobą określone następstwa. Jak stwierdzano w raporcie Komendy Policji w Toruniu z lipca 1920 r.: „ludność niemiecka jako taka zachowuje się dość czynnie i przy każdej sposobności okazuje swą przynależność niemiecką”¹⁰. A w sprawozdaniu powołanej przez Sejm Ustawodawczy Komisji Pomorskiej, objeżdżającej Pomorze w końcu lipca 1920 r., wyraźnie stwierdzano: „Odnieśliśmy wrażenie, że Niemcy nie czują się jeszcze obywatelami polskimi, oczekują wciąż zawikłań politycznych i [...] zerkają wciąż jednym okiem ku Berlinowi”¹¹.

Te opinie znalazły już po kilkunastu dniach swe potwierdzenie. W sierpniu 1920 r. oddziały Armii Czerwonej, nacierając z zamiarem zdobycia Warszawy, zajęły m.in. tereny wschodnich powiatów województwa pomorskiego. Niemcy w Polsce Zachodniej wiązali z tymi wydarzeniami nadzieje na powrót w granice Rzeszy, czyniąc nawet przygotowania do wystąpienia zbrojnego¹². Możliwość nieskrępowanego zademonstrowania swego nastawienia mieli oni tam, gdzie dotarli oddziały wojsk bolszewickich, i wyraźnie to zaakcentowali, usiłując nadać swemu wystąpieniu charakter oswobodzenia z „jarzma polskiego”¹³. W Działdowie symbolicznie dokumentowano ten fakt m.in. poprzez wywieszenie niemieckich sztandarów¹⁴. Należy podkreślić, że barwy niemieckich

¹⁰ Byłe Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej: CA MSW), sygn. 752, t. 153, Komenda XII Okręgu Policji Państwowej Raport z działalności Ekspozytury IV-D w Toruniu z 24 VII 1920 r., k. 16.

¹¹ *Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu w 1920 roku. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*, oprac., wstęp i przyp. J. Borzyszkowski, P. Hauser, Gdańsk 1985, s. 33.

¹² Szerzej zob. P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998, s. 109.

¹³ G. Wagner, *Deutschland und der polnisch-sowjetische Krieg 1920*, Wiesbaden 1979, s. 30–36.

¹⁴ Por. m.in. „Kurier Poznański”, 20 VIII 1920, który zamieścił następujący przedruk z gazet niemieckich: „Około godziny 9 wkroczyła wczoraj po piętnastogodzinnej walce jedna z dwunastu dywizji bolszewickich do Działdowa [...]. Wkraczających do Działdowa Rosjan przyjęła przestraszona ludność, która podczas krótkotrwałego ostrzeliwania była się schroniła do sklepów, głośnymi okrzykami «hurra». Niebawem zadokumentowało świeżo odbudowane miasto, w którego ulicach wnoszą się jeszcze wszędzie stopy cegieł, wywieszeniem licznych czarno-biało-czerwonych chorągwi niezmiennie swe usposobienie niemieckie. Dowódcę wojsk rosyj-

chorągwi, którymi udekorowano miasto, pochodziły z okresu nieistniejącego już cesarstwa (czarno-biało-czerwone), a nie współczesnej Republiki Niemieckiej (czarno-czerwono-złote).

Później nie było już możliwości aż tak demonstracyjnych zachowań, chociaż zdarzały się też wypadki afiszowania się z symboliką barw narodowych¹⁵. W raporcie policyjnym z marca 1923 r. odnotowano, że w hymnach niemieckich towarzystw sportowych „sławi się [...] kolor państwowy dawnego cesarstwa niemieckiego, które to barwy uważają członkowie klubów za ideał”¹⁶.

Sławiono nie tylko barwy narodowe. Po przejściu pod polską suwerenność w niemieckich księgarniach i bibliotekach znajdowało się „dużo książek wydanych w czasie wojny o bohaterstwach wojsk niemieckich”¹⁷. Treści takich i podobnych książek zawierały wzorce do potrzymania określonych elementów niemieckiej tradycji oraz wychowania młodzieży „w duchu niemieckim”. Jest oczywiste, że znajdowały się one nie tylko w księgarniach i bibliotekach, lecz także przynajmniej w niektórych niemieckich domach, które – zdaniem liderów mniejszości – miały być ostoją niemieckiej tradycji. Cel był jasno wytyczony: „Každy dom niemiecki winien być świątynią, a każda Niemka kapłanką”¹⁸.

Do tego celu nadrzędnego zmierzały tendencje rozwoju niemieckiej oświaty pozaszkolnej (odczyty, książki, biblioteki, prasa), organizacji kultury duchowej i fizycznej oraz rozrywki (teatry niemieckie, chóry, zabawy, towarzystwa sportowe, lokale uczęszczane głównie lub wyłącznie przez Niemców itp.). Poszczególni członkowie rodziny niemieckiej – poddani tym wpływom, często zrzeszeni w najróżniejszych rodzajach organizacjach – poprzez stykanie

skich przywitał niemiecki wiceburmistrz miasta. Polski burmistrz i starosta już przed kilkunastu dniami dali drapaką. Bez zwrotów nacjonalistycznych dał burmistrz [niemiecki – red.] wyraz swej niezmaconej radości, że miasto zostało wyzwolone spod terroru nieznośnego ostatniego miesiący. Z ręką wzniesioną do przysięgi rzekł dowódca rosyjski: «Ślubuję, że nie prędzej opuścimy tę starą ziemię niemiecką, aż ją na nowo przysądzi się Niemcom».

¹⁵ W piśmie Ekspozytury IV-D Komendy Policji Państwowej okręgu XII w Grudziądzu wspomniano „jak «Danziger Neuste Nachrichten» podczas procesji [Bożego Ciała w Grudziądzu – P.H.] przez wyrostków Niemców były sprzedawane [...]. Wyrostki, które D.N.N. sprzedawali posiadali po części wstążeczki szwarz, weiß, rot”; CA MSW, sygn. 752, t. 153, k. 371.

¹⁶ Wymieniono tu pieśni *Brüder last die Bundefahnen* i *Schwarz und weiss sind unsere Farben*. Należy tu wskazać, że druga z tych pieśni odnosiła się do barw państwowych Prus. Por. CA MSW, sygn. 752, t. 33, Raport komendy okręgu XII PP za marzec 1923 r., k. 175.

¹⁷ CA MSW, sygn. 752, t. 154, Pismo Policji Państwowej w Grudziądzu do Ekspozytury 5-F w Toruniu z 15 X 1921 r., k. 284.

¹⁸ Stwierdzenie znanego działacza mniejszościowego Paula Dobbermanna na V zjeździe Deutscher Frauenbund w Grudziądzu 22 IX 1928 r.; CA MSW, S-VIII-3D, t. 6, Raport narodowościowo-polityczny DOK VIII za III kwartał 1928 r., k. 54.

się we wszystkich przejawach życia codziennego z podkreśleniem odrębności narodowej mieli pozostawać z dala od wpływów polskich.

Bardzo dużą rolę odgrywała tu szkoła. Większość nauczycieli zatrudnionych w latach 20. w mniejszościowych szkołach pamiętała jeszcze czasy pruskie i była wychowana w duchu wierności wobec niemieckiej ojczyzny. Mieli oni niejako naturalne predyspozycje do przekazywania uczniom treści zawierających te bliskie im tradycje. Nawiązywały one do symboliki mającej przypominać czasy cesarstwa¹⁹. Bywało, że rok po przejściu Pomorza pod polską suwerenność w szkołach nadal wisiały portrety będące propagandą niemieckiego militarysty. Administracja polska działała w tej sprawie dość opieszale, jeśli w lutym 1921 r. domagano się „usunięcia obrazów z wizerunkami niemieckich generałów z[e] szkół”, a miesiąc później musiano powtórzyć prośbę o przesłanie pisma w tej sprawie²⁰.

W drugiej połowie lat 20. sprawowanie przez władze nadzoru nad działalnością niemieckich szkół prywatnych było bardziej dokładne niż wcześniej, lecz pozostaje nader wątpliwe, czy mogło przynieść większe efekty w propaństwowym wychowaniu młodzieży uczęszczającej do tych szkół. W mniejszościowych szkołach starano się bowiem respektować obowiązujące przepisy i zarządzenia polskich władz, wykazując przy tym zwykle dbałość o zachowanie zewnętrznych oznak lojalności wobec państwa. Obok tego jednak upowszechniano treści, które miały przypominać chwalebne karty z przeszłości Niemiec²¹.

¹⁹ Sprawy takie znajdowały niekiedy odbicie w raportach polskich władz. Por. CA MSW, sygn. 752, t. 154, k. 10. W piśmie Ekspozytury IV-D Policji Państwowej w Chojnicach do Ekspozytury IV-D w Toruniu z 16 VI 1921 r., charakteryzując nauczycielkę Margaretę Westphal z Tucholi, stwierdzano m.in.: „Panna Westphal, która posiada pragmatykę średniej nauczycielki, jest bardzo znana w całej okolicy ze swojego gorącego patriotyzmu. Za czasów panowania niemieckiego występowała przeciw polskości jawnie, teraz więcej skrycie. Ona dąży do tego, żeby szkoła była prowadzona w duchu niemieckim.

Chcąc p. Westphal prawdziwie ocenić, przytacza się dwa fakty:

1) W dniu 27.I.br. dzieci jej klasy urządziły manifestację na cześć b[yłego] ces[arza] niemieckiego Wilhelma II, wystawiając figurę i obraz takowego, które się znajdowały pod kluczem w jej szafie, przyczem śpiewając: *Deutschland, Deutschland über alles* itd. Panna Westphal, aby nie ściągnąć na siebie podejrzania urzędzonej manifestacji, wyszła z klasy.

2) P. Westphal wyraziła się do wiarygodnych osób, że nie będzie mówiła po polsku, chociażby ją zabito. Że p. Westphal niejednokrotnie takimi słowami wyrażała swoje patriotyczne poczucie, o tym mówią nawet dzieci”.

²⁰ CA MSW, sygn. 752, t. 153, Pismo Województwa Pomorskiego do Ekspozytury IV-D przy Komendzie Policji Państwowej Okręgu XII, k. 237, 277.

²¹ Uczęszczający wówczas do gimnazjum niemieckiego w Poznaniu Gotthold Rhode wyraźnie rozróżniał we wspomnieniach pewne zewnętrzne, poniekąd fasadowe oznaki lojalności

Oddziaływanie wychowawcze na niwie narodowościowej na młodzież uczęszczającą do niemieckich szkół prywatnych było więc niespójne wewnętrznie, z góry zakładano niejako pewną dwutorowość. Przekazywane w nich treści oraz wzorce zachowań i symboli mogły w najlepszym wypadku nie wykluczać się wzajemnie. Były jednak na styku polsko-niemieckim w dalszej i bliższej przeszłości czy też realiach okresu międzywojennego sprawy konfliktowe, w stosunku do których nie dało się pogodzić zachowania propaństwowego z „wiernością narodowi”.

W głębi duszy jednak wybór nie był dla przytłaczającej większości młodych Niemców zbyt trudny. Jak to bowiem trafnie ujął w swoich wspomnieniach Gotthold Rhode, gdy pojawiał się konflikt „między lojalnością wobec państwa a wiernością narodowi”, oznaczało to wybór „między obowiązkiem i miłością”²².

Nie zawsze udawało się jednak utrwać niemiecką tradycję wśród młodzieży wiejskiej, bardziej narażonej na wpływy polonizacyjne. Trudna sytuacja na tym odcinku znalazła odbicie m.in. w wydanym w 1929 r. okólniku Deutsche Vereinigung (kierownictwa politycznego mniejszości wielkopolsko-pomorskiej), w którym wzywano zawodową organizację niemieckich rolników Landbund do podjęcia pracy oświatowej wśród młodzieży wiejskiej pod hasłem: „Ziemia, kraj ojczysty, naród”²³. Czytamy tam m.in.:

Młodzież wiejska, wychowana przeważnie w szkole polskiej, tak mało jest obeznana z dobrami niemieckiej kultury duchowej, że to jej ubóstwo duchowe ułatwia niezmiernie jej polonizację. Z braku niemieckiego ruchu towarzyskiego młodzież ta uczy się

wobec państwa i mniej rzucające się w oczy działania mające na celu upowszechnienie innych wzorów związanych z historią i tradycją niemiecką. Pisał on m.in.: „Selbstverständlich hing in jedem Klassenzimmer ein Bild des Staatspräsidenten und seit 1926 auch ein Porträt des Marschalls Piłsudski, dem die meisten Deutschen in Polen die Hochachtung nicht versagten, nicht zuletzt, weil er ein Gegner der den Deutschen besonders feindlich gesonnenen Nationaldemokraten war. Aber in hinteren Treppenhaus hing auch unangefochten eine Reproduktion des Bildes von Ferdinand Hodler, das den Aufbruch der Jenaer Studenten 1813 zum Kampf gegen Napoleon darstellte (an meiner ersten; Universität in Jena sah ich es dann im Original). Im nachsthöheren Stockwerk wiederum stiess man auf eines der berühmten Bilder Anton von Werners: die Kaiserproklamation von Versailles. Beides historische Gemälde, aber auf jugendliche Gemüter wirkten sie natürlich weit starker als das Porträt des ernst blickenden Staatspräsidenten Ignacy Mościcki”; G. Rhode, *Die Schulen als Teil deutschen Lebens in Polen*, w: P. Nasarski, *Deutsche Schulen im Ausland*, t. 2: *Erlebnisse-Erfahrungen-Erinnerungen*, Berlin-Bonn 1989, s. 32.

²² *Ibidem*, s. 31.

²³ CA MSW, R1/1, Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego MSW za I kwartał 1929 r., s. 58.

chętnie na zebrania polskie i czuje się tam dobrze. Dalszym ujemnym objawem jest lekkomyślne opuszczanie roli. Młodzież, która nie ma pojęcia o pracy pionierskiej swych przodków, nie mogła się w szkole zajmować historią niemiecką, bohaterami i w ogóle pełną chwałą przeszłością niemiecką, nie docenia należycie znaczenia ziemi twardo bronionej przez ojca i bez wyrzutów sumienia porzuca ziemię ojczystą.

Doskonaleniu się w języku niemieckim dzieci wiejskich z Pomorza miały służyć również szeroko zakrojone akcje wymiany listów między nimi a nauczycielami w Niemczech i w Polsce (tzw. Briefgemeinschaft)²⁴.

Organizacje niemieckie wzywały nie tylko do pielęgnacji niemieckiej kultury i języka ojczystego, lecz również tradycji niemieckiej obecności na „obszarach utraconych”. Tego typu akcenty zawierało polecenie centrali Deutsche Vereinigung skierowane do jej biur obwodowych 17 IX 1928 r. Pisano w nim:

Różne spostrzeżenia z ostatnich czasów skłaniają nas do wskazania, że zaniedbuje się ogromnie używanie niemieckich nazw miejscowości. Ze względu na pocztę trzeba wprawdzie na kopertach używać nazw polskich. Pożałowania godną bezmyślnością natomiast jest używanie nazwy polskiej w tekście listu.

Trudno też zrozumieć dlaczego w nagłówkach listowych tych organizacji, które mają siedzibę swą w większych miastach np.: w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu, nie używa się nazw niemieckich, choć można chyba przypuszczać, że każdy odbiorca zna polskie nazwy tych miejscowości, aby mógł zaadresować odpowiedź. Przy tych większych miejscowościach nie trzeba też dodawać nazwy polskiej, nie mówiąc już o tym, że nie należy używać samej tylko polskiej nazwy miejscowości. Druki nie będą droższe, jeśli używa się obu nazw miejscowości, niemieckiej i polskiej.

Dalej prosimy starać się o to, przez udzielanie przy sposobności i wskazówek, by nie zdarzało się to, co się niestety dzieje obecnie i co zauważyć można także u przedstawicieli organizacji niemieckich, że w rozmowie używa się nazw polskich zamiast prastarych niemieckich. Właściwie brzmi to wprost śmiesznie, jeśli Niemiec rozmawiając po niemiecku mówi: Grudziądz, Toruń, Tczew, Bydgoszcz itp. Należy wskazać na to, że Polacy, gdy mówią po niemiecku używają niemieckich nazw miejscowości; tym więcej pożałowania godny jest fakt, że w naszych kołach z powodu bezmyślności zatracą się skarb niemieckich nazw miejscowości sprzed kilku wieków.

Wszystkim kierownikom filii gorąco zalecam, by zło to wykorzenili, w przeciwnym bowiem razie zwracać będą jako nie załatwione wszystkie wnioski nie stosujące się do powyższych wskazówek. Centrala DV-Heidelck²⁵.

Podobne akcenty pojawiały się też w działalności Kościoła ewangelicko-unijnego, do którego należała przytłaczająca większość ludności niemieckiej w Polsce Zachodniej. Obchodzono tu nawet święta, które zostały zniesione

²⁴ CA MSW, S-VII-3D, t. 6. Raport narodowościowo-polityczny. DOK VIII za III kwartał 1928 r., k. 54.

²⁵ *Ibidem*, k. 47.

w Niemczech²⁶. Większość duchownych tego Kościoła nie akceptowała przejścia pod polską suwerenność, a niektórzy z nich wyraźnie demonstrowali swoje nastawienie polityczne²⁷. Bywało, że środkiem oddziaływania na otoczenie było demonstracyjne kulturowanie patriotycznej pieśni niemieckiej²⁸.

Inny był stosunek do polskich pieśni narodowych. Wśród niemieckich księży katolickich na Pomorzu zdarzały się wypadki daleko idącej ingerencji przeciw śpiewaniu pieśni podkreślających polską symbolikę w kościele z okazji uroczystości narodowych²⁹. Przejawy niechęci wobec polskiego śpiewu pojawiały się niekiedy także w innych okolicznościach, kiedy to Niemcy usiłowali zabronić polskim dzieciom śpiewania narodowych piosenek³⁰.

Można przyjąć, że nie były to jedynie kwestie incydentalne, jeśli w raporcie policyjnym stwierdzano, że na zebraniach organizacji młodzieży niemieckiej „w gminie Dusocin (pow. Grudziądz) [...] oficjalnie śpiewa się *Deutschland*,

²⁶ W raporcie miesięcznym Komendy Okręgu XII Policji Państwowej stwierdzano m.in.: „W dniu 21 listopada 1922 r. na całym Pomorzu [...] obchodzili Niemcy święto Buss und Bettag, które to święto ustanowione przez króla pruskiego Fryderyka II jest wybitnie monarchistyczne i przez obecny demokratyczny rząd niemiecki zostało zniesione. Wg informacji w Niemczech tego święta nie obchodzono, wobec czego uroczyste świętowanie przez Niemców pomorskich jest manifestacją za dawnym ustrojem”; CA MSW, sygn. 752, t. 33, k. 95.

²⁷ Wojewoda poznański w sprawozdaniu za maj 1924 r. stwierdzał m.in.: „Jedynie niektórzy z pastorów nie mogą lub nawet nie chcą choćby **pozornie** [podkr. P.H.] pogodzić się z siłą faktów dokonanych. Do tego rodzaju fanatyków należy pastor Scheule z Kowalewka w powiecie szubińskim, który z kazalnicy głosi dotąd jeszcze, że kresy zachodnie polskie tylko przejściowo od Niemiec oderwano”; Archiwum Państwowe w Poznaniu, UWP, nr 5584, k. 31.

²⁸ W sprawozdaniu za czerwiec 1924 r. wojewoda poznański pisał m.in.: „pastor Rohner z Nowej Wsi Wielkiej pod Bydgoszczą, wielki wróg polskości [...] umyślnie śpiewa przy otwartych oknach w mieszkaniu pieśni patriotyczne niemieckie, powodując oburzenie obywateli Polaków, Niemcy zaś podziwiają jego odwagę”; *ibidem*, k. 55.

²⁹ Dotyczyło to także pieśni. W opracowaniu z I połowy lat 20. XX w. *W sprawie diecezji chełmińskiej* stwierdzano m.in.: „Proboszczem w Tucholi, czysto polskiej parafii jest ks. kanonik Wegner [...] po przejęciu Pomorza przez Polskę nie pogodził się ks. Wegner z nowym stanem rzeczy, bo z okazji obchodu narodowego wyraził życzenie, aby wojsko polskie w kościele nie śpiewało hymnu: *Boże coś Polskę*”; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), MWRiOP, sygn. 410, k. 254.

³⁰ Przypadek taki został m.in. opisany w piśmie sołtysa z Lubny skierowanym do starostwa powiatu chojnickiego z 2 VI 1921 r. Sołtys pisał: „W niedzielę 20 maja br. mieli pp. leśnicy w leśniczówce Nowa Juncza strzelanie do tarczy, na które było dużo pp. Niemców z Mokrego, Malachina itd. zaproszonych. Zgromadziła się pokaźna liczba polskich dzieci w lesie i otóż sobie śpiewali polskie pioseneczki, w pobliżu gdzie owi pp. strzelali z wojskowych karabinów do tarczy. Na to przychodzi leśniczy z Nowej Junczy p. Hornik i zakazuje dzieciom śpiewać po polsku, ponieważ to drażni słuch owych panów strzelców”; CA MSW, sygn. 752, t. 154, k. 12.

Deutschland über alles, natomiast pobito niektórych Polaków za śpiewanie pieśni polskich³¹. Nie inaczej było w Sępólnie, w styczniu 1923 r. na zabawie zorganizowanej przez organizację rolniczą Landbund. Jak odnotowano w raporcie: „początkowo przebieg [zabawy – P.H.] lojalny. Potem śpiewy z towarzyszeniem orkiestry: *Heil dir im Siegeskranz* [hymn pruski – P.H.] i *Deutschland, Deutschland über alles* [od 1922 r. niemiecki hymn narodowy – P.H.]”³².

W Wielkopolsce i na Pomorzu istniała szeroko rozgałęziona sieć różnego rodzaju towarzystw i kół śpiewaczych³³. Większość z nich była skupiona w Bund deutscher Mannergesangvereine Posen–Pommerellen. Celem tych towarzystw było nie tylko pielęgnowanie niemieckiej kultury muzycznej, lecz także kultywowanie pieśni narodowych podtrzymujących niemieckie tradycje³⁴.

Znaczną rolę w podtrzymywaniu tradycji z czasów pruskich odgrywały wydawnictwa sprowadzane z Niemiec. Dużą popularnością cieszyły się m.in. kalendarze. W raporcie policyjnym z listopada 1922 r., oceniając treści zawarte w kalendarzu *Der redliche Preusse*, stwierdzano m.in.: „Również i tegoroczny kalendarz nosi cechy wybitnie monarchistyczne, zupełnie nie uwzględniające obecnych form rządu w Niemczech, natomiast apoteozuje idee monarchistyczne ze specjalnym kultem dla Wilhelma, jego przodków i rodziny. Oddaje hołd zwycięstwom z 1870–71 r. i zwycięstwom z wojny światowej, przepelniony jest portretami i emblematami cesarskimi”³⁵.

Nie tylko wśród ludności niemieckiej uprawiano propagandę na ten temat. Jak stwierdzano w tymże raporcie: „pielęgniarki szpitala w Wąbrzeźnie

³¹ CA MSW, sygn. 752, t. 33, Raport Komendy Okręgu XII Policji Państwowej za lipiec 1922 r., k. 21.

³² *Ibidem*, Raport Komendy Okręgu XII Policji Państwowej za lipiec 1923 r., k. 114.

³³ Por. CA MSW, sygn. 752, t. 155, Pismo Kom[andy] Pow[iatowej] Policji Państwowej w Grudziądzu do Ekspozytury 5-F, k. 21–22; CA MSW, S-VIII-3D, t. 5, Raport sytuacyjny mniejszości niemieckiej z terenu DOK VIII za czas 1 IV–30 VI 1927 r., k. 155.

³⁴ Na zjeździe Bund deutscher Mannergesangvereine Posen–Pommerellen w Toruniu w dniach 24–27 VI 1927 r., w wygłoszonych przemówieniach pojawiły się też akcenty wskazujące na konieczność zacieśnienia wzajemnych kontaktów i podtrzymania związków z Rzeszą. Wskazywano m.in., że Niemcy „powinni wzajemnie nazywać się braćmi, gdyż są dziećmi jednej matki – ojczyzny niemieckiej i aczkolwiek są obecnie od niej oderwani, to ona o nich pamięta, a chwila powrotu na łono macierzy jest niedaleka”. Po tym przemówieniu zaintonowano pieśń *Deutschland, Deutschland über alles*, jednak reakcja miejscowych Niemców, obawiających się represji, spowodowała, że śpiew przerwano; CA MSW, S-VIII-3D, t. 5, Raport sytuacyjny mniejszości niemieckiej z terenu DOK VIII za czas 1 IV–30 VI 1927 r., k. 155–156.

³⁵ CA MSW, sygn. 752, t. 33, Raport miesięczny Komendy Okręgu XII Policji Państwowej za listopad 1922 r., k. 91.

należące do «Diakonissenverein», wyłącznie Niemki, przy każdym zetknięciu z ludnością polską opowiadającą jak było dobrze w czasach rządów niemieckich, wychwalają dobroć i ofiarność b. cesarza i cesarzowej, poddając jednocześnie ostrej krytyce rząd polski i obecne stosunki³⁶.

Te próby podkreślania i podtrzymywania niemieckiej symboliki i związków z Rzeszą w wielu dziedzinach życia miały swe przełożenie na sferę polityczną. Duże było zainteresowanie Niemców w Polsce wydarzeniami w Rzeszy, zwłaszcza jeśli na scenie politycznej pojawiały się postacie opromienione już legendą militarnych zwycięstw w czasie Wielkiej Wojny. Jak stwierdzano w sprawozdaniu Policji Państwowej w marcu 1925 r.:

[...] w sprawie wyboru prezydenta Rzeszy, z natury rzeczy mniejszość niemiecka nie może zająć stanowiska aktywnego, jednak żywe zainteresowanie się tym wyborem tak społeczeństwa niemieckiego jak również prasy niemieckiej, wskazuje na łączność mniejszości niemieckiej z Rzeszą. Co do sympatii, jakimi obdarzają Niemcy kandydatów na prezydenta, to stanowczo można twierdzić że mniejszość niemiecka w bezwzględnej swej większości sympatyzuje z kandydatami bloku nacjonalistycznego. Obecnie, kiedy wysunięto kandydaturę Hindenburga, społeczeństwo niemieckie przyjęło tę kandydaturę wprost z radosnym tryumfem, a zrealizowanie tej kandydatury uważają Niemcy jako zapowiedź zbliżającego się wyzwolenia³⁷.

Niemcy w Polsce Zachodniej wyrażali w ten sposób swoje nadzieje na powrót w granice Rzeszy, a kilka lat później podkreślali też traumę z powodu ich oddzielenia granicą państwową, składając z okazji 10-lecia podpisania traktatu wersalskiego wyrazy współczucia dla Rzeszy Niemieckiej w konsulacie niemieckim w Toruniu³⁸.

Zupełnie odmienne było ustosunkowanie się do obchodów polskich świąt i innych oficjalnych uroczystości. Podtrzymywaniu niemieckiej tradycji miał towarzyszyć brak identyfikacji z państwowością polską. Były nawet wypadki nieuszanowania żałoby narodowej, a incydent, który odnotowano w Tczewie w grudniu 1922 r., po zabójstwie prezydenta Gabriela Narutowicza, świadczyć miał, zdaniem autora raportu policyjnego, o tym, że „żałoba która dotknęła naród polski, nie znalazła współczucia wśród społeczeństwa niemieckiego”³⁹.

³⁶ *Ibidem*, k. 166.

³⁷ CA MSW, sygn. 752, t. 58, Sprawozdanie nr 2 o przejawach życia mniejszości niemieckiej, Toruń, 21 III 1925 r., k. 16.

³⁸ CA MSW, S-VIII-3D, t. 6, Raport DOK VIII za II kwartał 1929 r., k. 99.

³⁹ W raporcie czytamy dalej: „19 XII 1922 r. w Tczewie, w kawiarni «Biermana» zabawiało się jakieś niemieckie towarzystwo. Jeden z bawiących się podszedł do fortepianu i począł grać operetkowe melodie. Protest znajdującej się na sali polskiej publiczności, wywołał między

Niemcy starali się nie brać udziału w obchodach rocznicy Konstytucji 3 maja. Bywało, że dzieci niemieckie na polecenie rodziców bojkotowały urządzane w tym dniu uroczystości szkolne⁴⁰. Jeśli publikowano z tej okazji artykuły w prasie, to zwykle z myślą, aby zarzucić Polakom, że „liberalne i terytorialne zasady Konstytucji 3 maja nie stanowią podstaw życia politycznego nowej Polski”. Pomawiano przy tym Polaków o nietolerancję i zarzucano im liczne przywary, podnosząc jednocześnie wielkie moralne przynioły Germanów, którzy czuć się mogą „jako spadkobiercy starożytnych Rzymian”⁴¹.

Znacznie większe emocje wśród Niemców budziły obchody Święta Niepodległości. Konsystorz Kościoła ewangelicko-unijnego zwrócił się w 1927 r. do podległych mu ewangelickich urzędów parafialnych w województwach poznańskim i pomorskim z okólnikiem: „że nie są obowiązane urządzać nabożeństw bez zarządzenia przełożonych władz kościelnych”. Dalej wyjaśniano, iż synod krajowy Kościoła stwierdził: „że z jakiegokolwiek bądź punktu widzenia nie ma ani podstawy, ani możliwości do wyzyskania 11 listopada w duchu chrześcijańskim”, stawiając „wniosek, aby odrzucić urządzenie uroczystości kościelnych w wymienionym dniu”⁴².

Kontrastowało to wyraźnie z rozporządzeniem wydanym przez ks. biskupa Okoniewskiego, aby „w dniu 11 listopada 1927 odprawiono we wszystkich kościołach diecezji [chełmińskiej – P.H.] nabożeństwa dziękczynne”⁴³.

Odnośnie do udziału w urządzanych rok później 11 listopada rocznicowych obchodach jubileuszowych 10-lecia Polski Odrodzonej polecenie kierownictwa politycznego mniejszości, jaką była w Wielkopolsce i na Pomorzu centrala Deutsche Vereinigung, było wyraźne: „Niemcy w żaden sposób w obchodach uczestniczyć nie mogą”. W raporcie oficera polskiego kontrwywiadu czytamy, że „dyrektywy te znalazły w społeczeństwie niemieckim całkowity posłuch. W kilku zaledwie powiatach nieliczni Niemcy udekorowali swe domy, na czynny udział w uroczystościach jednak się nie odważyli”⁴⁴. Wśród incyden-

Niemcami jeszcze większą wesołość. Dopiero interwencja funkcjonariuszy policji położyła kres zabawie”; CA MSW, sygn. 752, t. 33, Raport miesięczny Komendy Okręgu XII Policji Państwowej za grudzień 1922 r., k. 105–106.

⁴⁰ CA MSW, sygn. 752, t. 59, Sprawozdanie Komendy Okręgowej Policji Państwowej za maj 1926 r., k. 180.

⁴¹ Por. np. *Verfassung und Volkscharakter*, „Deutsche Rundschau”, 2 V 1926. Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia cytatów pochodzą od autora.

⁴² AAN, MWRiOP, sygn. 1253, k. 24.

⁴³ *Ibidem*, Pismo wojewody pomorskiego do MSW z 30 XI 1927 r., k. 20.

⁴⁴ CA MSW, S-VIII-3D, t. 6, Raport DOK VIII za IV kwartał 1928 r., k. 71.

tów, do których doszło, nie zabrakło zrywania flag polskich z masztów przez „nieznanych sprawców” czy uszkodzenia bram tryumfalnych postawionych dla uczczenia obchodów oraz niszczenia drzewek zasadzonych z okazji jubileuszu⁴⁵. Podobnie było z uroczystościami 10-lecia odzyskania Pomorza w lutym 1930 r., które jak pisał w sprawozdaniu wojewoda: „zostały przez Niemców – jak zresztą należało przewidzieć – zbojkotowane”⁴⁶.

W I połowie lat 30., pod wpływem przemian w dziedzinie polityki i ideologii zachodzących w Rzeszy, w działalności mniejszości niemieckiej można zaobserwować daleko idące zmiany. W latach 1933–1934 doszło do tego, że dzierżący dotąd rząd dusz wśród mniejszości w Polsce Zachodniej obóz narodowo-konserwatywny (tzw. starych) stanął na gruncie ideologii narodowosocjalistycznej, powołując do życia partię polityczną Deutsche Vereinigung. Równolegle rozwinęła tu swą działalność Jungdeutsche Partei (tzw. młodzi, JDP), której przywódcy jednoznacznie identyfikowali się z nową ideologią i przemianami zachodzącymi w Rzeszy. Obie partie bezkompromisowo walczyły o wpływy wśród mniejszości. Pochłaniało to dużą część energii dwu organizacji głoszących tą samą narodowosocjalistyczną ideologię, lecz równocześnie przyczyniało się do jej spopularyzowania wśród ludności niemieckiej w Polsce Zachodniej. JDP wprowadzało do tych zmagania metody walki stosowane przez hitlerowców w Niemczech. Prowadząc liczne akcje zrywania i rozbijania zebrań „starych” za pomocą bojówek, doczekała się też „męczennika” własnej sprawy – Ericha Makusa, którego po śmierci władze JDP usiłowały kreować na wzór „bohatera” NSDAP Horsta Wessela⁴⁷.

Deutsche Vereinigung czasem przyjmowała narzucone przez Jungdeutsche Partei formy walki, tworząc w związku z tym swoje bojówki. Na ogół jednak unikała demonstracyjnego afiszowania się z zewnętrznymi oznakami wyznawania ideologii narodowosocjalistycznej. Inne zwyczaje kultywowano w JDP. Były one wierną kopią wzorów przejętych od partii hitlerowskiej w Niemczech. Także nazewnictwo funkcji było przez pewien czas zapożyczane ze wzorca NSDAP, aczkolwiek nie stosowano tego w sposób konsekwentny. Pojawił się przy tym nowy symbol, jakim była swastyka. Władze polskie, badając akta tej

⁴⁵ *Ibidem*, k. 72.

⁴⁶ CA MSW, sygn. 654, t. 103, Sprawozdanie wojewody pomorskiego za miesiąc luty 1930 r., k. 83. Wśród szczegółów znalazła się też informacja, że niemiecki proboszcz parafii w Ogorzeclinach (pow. chojnicki) ks. Gronau „odczytawszy z ambony list pasterski, ogłoszony przez ks. biskupa chełmińskiego z okazji rocznicy, oświadczył, że rocznica wkroczenia wojsk polskich na Pomorze, obchodzona uroczystie przez Polaków, dla Niemców jest dniem żałoby i bólu”.

⁴⁷ CA MSW, R1/2, Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego MSW za II kwartał 1934 r.

partii, stwierdzały, że zarząd główny JDP „jeszcze w dniu 7 lipca b.r. [tj. 1936] używał pieczętki z oznaką, na której znajdowała się swastyka” i dopiero później zmienił na inną, zatwierdzoną przez MSW⁴⁸. Z używania swastyki mającej podkreślić pełną łączność ideologiczną z Rzeszą wycofano się dopiero na skutek interwencji polskich władz.

Jeszcze bardziej mogło prowokować polskie otoczenie używanie przez Niemców pozdrowienia „Heil Hitler”⁴⁹. Ważny motyw polityczny zawarty w tym pozdrowieniu, demonstrujący silne związki i identyfikację z Rzeszą, był wyzwaniem rzuconym polskiemu otoczeniu i wywoływał niekiedy ostre reakcje różnych polskich organizacji. Polskie władze wyrażały swoje duże zaniepokojenie przejawami upowszechniania się tego zwyczaju wśród Niemców w Polsce Zachodniej, którego pierwsze oznaki zaobserwowano już w 1931 r. w niektórych towarzystwach sportowych⁵⁰. Z czasem ta idea znacznie się spopularyzowała. W 1936 r. wojewoda pomorski, przytaczając opinię niemieckiego kupca z Gdańska, często bywającego w interesach w Polsce, pisał: „Niemcy na Pomorzu wszędzie, zwłaszcza w lokalach publicznych, agitują za Hitlerem [...], wszędzie swobodnie czytają pisma hitlerowskie i witają się po hitlerowsku okrzykiem «Heil Hitler!»”⁵¹ Starosta sępoleński zauważał jednak pewne ograniczenia w stosowaniu tego pozdrowienia: „Niemcy witają się ze sobą przez podnoszenie ręki, a gdy im się wydaje, że w pobliżu nie ma Polaków, dodają «Heil Hitler!»”⁵²

Szczególnie młodzież niemiecka, inspirowana przez swoich nauczycieli, nader chętnie powielala styl zachowań swoich rówieśników z Rzeszy. Przejawiało się to m.in. w przynależności uczniów do pozornie apolitycznych organizacji zajmujących się np. uprawianiem turystyki. Tak było chociażby w niemieckim gimnazjum w Grudziądzu, gdzie członkowie Wanderbundu

⁴⁸ Swastyka znajdowała się też na kartkach ze znakiem JDP, kolportowanych wśród członków tej partii w województwie poznańskim; AAN, MSW, t. 1005, Protokół badania akt JDP z 4 VIII 1936 r., k. 17–19.

⁴⁹ Zwyczaj ten usiłowano upowszechnić w Niemczech jako „pozdrowienie niemieckie”, nadając mu sankcję prawną. A w Narodowosocjalistycznym Związku Niemieckich Studentów jednoznacznie uzasadniano potrzebę używania tej formuły: „Niemieckie pozdrowienie musi stać się dla ciebie czymś oczywistym. Porzuc «szczęść Boże», «do widzenia», «dzień dobry», «serwus»”; por. T. Allert, *Niemieckie pozdrowienie. Historia fatalnego gestu*, tłum. B. Baran, Warszawa 2008, s. 12–13.

⁵⁰ CA MSW, S-VIII-3D, t. 6, Raport narodowościowo-polityczny DOK VIII za II kwartał 1931 r., k. 173.

⁵¹ S. Osiński, *V Kolumna na Pomorzu Gdańskim*, Warszawa 1965, s. 142.

⁵² *Ibidem*, s. 143.

przyjmowali po części styl pracy i wzorce organizacyjne młodzieży w Rzeszy, wraz z ideą „wodzostwa”. Jednolite stroje organizacyjne, śpiewanie „**starych i nowych** [podkr. P.H.] pieśni” czy też wspólne recytowanie przy ognisku słów wierszowanej przysięgi podkreślającej wierność „narodowi i ojczyźnie” miały być zwornikiem tej wspólnoty⁵³. Usiłowano naśladować nie tylko idee, lecz także formy, przypominające do złudzenia te obowiązujące w wychowaniu młodzieży w Rzeszy. Relacje z takich uroczystości przynosiła prasa niemiecka w Polsce Zachodniej⁵⁴.

W efekcie takich i innych działań organizacji mniejszościowych w latach 1934–1937 wśród ludności niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu upowszechniła się ideologia narodowosocjalistyczna oraz związana z nią symbo-

⁵³ Jak stwierdzał zatrudniony wówczas w grudziądzkim gimnazjum i opiekujący się Wanderbundem Armin Dross: „Wille zur Gemeinschaft, freiwillige Unterordnung unter den Befehl des Führers, starke Verankerung in zwei der wichtigsten Fundamente unseres Daseins: Volkstum und Heimatland, das sind in wenigen Worten unsere nächsten Ziele und Aufgaben. Bei unserer Sonnenwendfeier draussen am See in Salno da ist uns allen, unseren Kameraden und Kameradinnen, ganz stark des grosse, umspannende Gemeinschaftsgefühl zum Erlebnis geworden. Am Feuer erklang von unserem Sprechchor der Schwur: Jetzt und in alle Ewigkeit / will ich mich niemals scheiden / von Volk und Heimat. Was ihr nicht dient / will ich wie Aussatz meiden. / Und wer die Treue bricht / dem dorre die gereckte Hand. So Soll es sein / die Heimat soll es hören. / Wir schwören, schwören, schwören”; cyt. za: H.-D. von Enzberg, *Die Goetheschule in Graudenz und des deutsch-polnische Verhältnis (1920–1945)*, Lüneburg 1994, s. 560–562.

⁵⁴ Oto opis jednej z uroczystości zorganizowanej wiosną 1935 r. przez Wanderbund w Gimnazjum im. Goethego w Grudziądzu: „Zu einer Feierstunde die der Wanderbund der Goetheschule veranstaltete, fanden sich so viel [*sic!*] Volksgenossen ein, dass die Aula dicht besetzt war. Wem lachte da nicht das Herz im Leibe, als die frischen jungen Mädels in ihrer schmucken Wandertracht auf der Bühne erschienen, um unter der Anführung der dazu bestimmten Kameradin uns so manches von Wanderlust und Jugendfrohsinn, von Kameradschaftlichkeit und innigstem Zusammenschluss erzählende und begeisternde Lied zu singen. [...] Was nun folgte, war eine in ihrer Markigkeit und Eindruckskraft wahrhaft imposante Vorführung. Da marschierten sie vom Saaleingang beiderseits hinein, die Wandermädels und jungen unter Vorantritt ihrer Wimpelträger, und das mit Trommelschlag und Bläserklang. Der ganze stattliche Zug nahm vor der Bühne Aufstellung, und dann begann ein deklamatorisch wie gesanglich mit sich fortreisender Akt. Einzelvorträge wechselten mit Sprachchören, dazwischen reihten sich gesangliche Darbietungen. Wie ein brausender Rütli Schwur erscholl es aus Knaben- und Mädchenmund, das immer wieder erneuerte Bekenntnis zur Treue gegenüber, den Blutsbrüdern und -schwestern, zur Betätigung wahrhaft sozialer Gesinnung an den notleidenden Volksgenossen, zum Sozialismus der Tat, des Opfers, der Arbeit. Alles hing gebannt an den überzeugenden Bekundungen derartig zukunftsicherer Jugend, die dafür bürgt, dass es um des Volkes weiteres Ergehen uns nicht bange zu sein braucht”; „Deutsche Rundschau”, 30 IV 1935, nr 99; cyt. za: H.-D. von Enzberg, *op. cit.*, s. 563.

lika. Dużym ułatwieniem w podejmowaniu działań na tej niwie była sytuacja polityczna, jaka wytworzyła się w skutek podpisania polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy ze stycznia 1934 r. Spowodowała ona pozornie radykalny zwrot w ustosunkowaniu się niemieckich organizacji mniejszościowych do państwa polskiego. Zanikły niemal zupełnie przejawy demonstracyjnie konfrontacyjnych zachowań przywódców mniejszości wobec władz polskich. Zdawać by się mogło, że działacze różnych szczepki organizacji mniejszościowych przeszli gwałtowną metamorfozę, zapominając o tym, co głosili jeszcze niedawno i składając przy lada okazji deklaracje lojalności niemieckiej grupy narodowej wobec państwa. Władze polskie dobrze zdawały sobie sprawę z przyczyny tej gwałtownej zmiany, której pierwsze przejawy wyprzedziły zresztą podpisanie porozumienia i miały być jednym z czynników ułatwiających rokowania. W sprawozdaniu Wydziału Narodowościowego MSW stwierdzono wyraźnie: „Polecenie **pozorów** [podkr. P.H.] lojalności państwowej aż do odwołania nadesłane [dla Niemców w Polsce – P.H.] z Rzeszy – zaczęło dawać pewne owoce: podpisywanie Pożyczki Narodowej, udział częściowy w obchodach Święta Niepodległości”⁵⁵.

Rok później, po raz pierwszy w historii obchodów tego święta, stosując się do zalecenia konsystorza, część pastorów Kościoła ewangelicko-unijnego odprawiła z tej okazji nabożeństwa niemieckie „ze zorganizowanym udziałem młodzieży szkolnej”. Jednak niektóre szczegóły tych obchodów wyraźnie wskazywały na niejednoznaczny stosunek do polskiej sfery symbolicznej. Dość często w kościołach w czasie mszy obecni odśpiewali hymn *Boże coś Polskę*. Odnotowano jednak także, że „w Krokowej miejscowy nauczyciel zaintonował hymn, lecz dzieci śpiewu nie podchwyciły”, a „w Szymbarku śpiewali jedynie czterej obecni na nabożeństwie nauczyciele. Reszta uczestników nabożeństwa milczała. Nie śpiewały również dzieci szkolne, pomimo że zostały do tego wezwane”⁵⁶.

Niekiedy próbowano ograniczać elementy obecności polskiej symboliki w kościele⁵⁷. Na ogół pastory „w kazaniach swoich wspominali o rocznicy niepodległości, łącząc z tym życzliwe uwagi o Polsce”. Były też jednak wypadki

⁵⁵ CA MSW, R1/2, Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego MSW za IV kwartał 1933 r.

⁵⁶ AAN, MWRIOP, sygn. 1254, Pismo Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu z 13 XII 1934 r., k. 114.

⁵⁷ Na przykład w tymże piśmie z 13 XII 1934 r. stwierdzano: „Dzieci szkolne z Piotrowa udając się na nabożeństwo do Szymbarku, zabrały ze sobą z polecenia nauczyciela chorągiew polską, odmówiły jednak wniesienia jej do Kościoła, tłumacząc się, że zabronił im tego pastor Johst”; *ibidem*, k. 114.

jedynie nadzwyczaj powściągliwego wspomnienia o tym święcie, a nawet odmowy odprawienia mszy z tej okazji⁵⁸.

Od stycznia 1934 r. można było zaobserwować prawdziwą eksplozję oświadczeń w duchu propaństwowym ze strony różnych organizacji mniejszościowych zarówno obozu „starych”, jak i „młodych”. Działania niemieckie były obliczone na maksymalny efekt propagandowy. Na zebraniach organizacji politycznych (tak Deutsche Vereinigung, jak i Jungdeutsche Partei) różnych szczebli, wśród licznych enuncjacji prohitlerowskich, wygłaszano także niemal zawsze oświadczenia mające dowodzić lojalności wobec państwa polskiego. Te słowne deklaracje wygłaszano często w obecności przedstawicieli władz polskich zapraszanych na zebrania. Demonstracjom propaństwowym towarzyszyło wznoszenie okrzyków na cześć władz czy też, w rzadszych wypadkach, umieszczanie wśród dekoracji sali emblematów państwa polskiego. Szczególnie honorowanym polskim politykiem był Józef Piłsudski. Bywało nawet, że na zebraniach organizacji niemieckich wznoszono okrzyki „Heil Piłsudski”. Dzień imienin Piłsudskiego obchodzono uroczystie, zwołując z tej okazji zebrania i wysyłając depeche z życzeniami. Podobne reakcje wywoływał dzień imienin Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Zmieniono także radykalnie stosunek do polskich świąt państwowych, wśród nich do najbardziej bolesnego dla Niemiec Święta Niepodległości – 11 Listopada. Takie samo podejście obowiązywało mniejszość w stosunku do rocznicowych obchodów 15-lecia przejęcia Pomorza przez wojska polskie. Zanotowano wówczas nawet wypadki dekorowania domów przez niektórych niemieckich mieszkańców Pomorza⁵⁹.

Oficjalnie głoszona z tej okazji lojalność wobec państwa polskiego zmuszała do czasowego wyciszenia wśród mniejszości propagandy zawierającej akcenty rewizji granic wersalskich. Nie oznaczało to jednak całkowitego zaniechania działalności w tym duchu. Wykorzystywano w tym celu m.in. pierwsze sukcesy Hitlera w polityce zagranicznej. Gdy w styczniu 1935 r. plebiscyt rozstrzygnął o przynależności państwowej Zagłębia Saary, wśród Niemców w Polsce Zachodniej kolportowano usilnie pogłoskę, że „po Saarze przyjdzie kolej na Poznańskie i Pomorze”⁶⁰.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 114–115. Odnotowano, że „proboszcz parafii staromiejskiej w Toruniu pastor Heuer oświadczył kierownicze niemieckiej szkoły powszechnej, że godzi się na odprawianie nabożeństw dla dzieci w dzień imienin Prezydenta R.P. i Marszałka Piłsudskiego, nie może natomiast tego uczynić w dniu 11 listopada dla Niemców jest dniem żałoby”.

⁵⁹ Por. m.in. CA MSW, R1/2, Sprawozdania Wydziału Narodowościowego MSW za lata 1933–1936.

⁶⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego MSW za I kwartał 1935 r.

W miarę upływu czasu ideologiczna łączność i identyfikacja mniejszości z Rzeszą przybierała na sile. W 1937 r. władze polskie stwierdzały, że „ludność niemiecka sama się poddaje wpływom zewnętrznym, już to poprzez radio, już to poprzez prasę – przy czym prasę krajową niemiecką trzeba uznać w tej dziedzinie za echo prasy Rzeszy – już to poprzez lekturę narodowo-socjalistycznych publikacji politycznych”⁶¹. Jednym z przejawów świadczących o nasilającym się „wpływie Rzeszy na Niemców w Polsce” było „masowe urządzenie przez organizacje niemieckie w Polsce tradycyjnych świąt i imprez o charakterze kulturalnym niemieckim”⁶².

Zewnętrznym przejawem pogłębiania się tych związków było zaproszenie w sierpniu 1937 r. przez Hitlera „jako kanclerza Rzeszy” liderów mniejszości niemieckiej, „senatora Wiesnera, a następnie sen[atora] Hasbacha i dr Kohnerta na zjazd NSDAP”, który odbył się we wrześniu 1937 r. w Norymberdze. Wojewoda poznański dalej informował, że senator Wiesner „przed wyjazdem w gronie kilkunastu osób wyraził się, że Führer wie, iż JDP spełnia swój obowiązek narodowy w Polsce, za co mu wyrazimy hołd i przyrzeczenie, że nigdy nie zdezerterujemy, choćby dalsza walka groziła śmiercią”⁶³. Wiesner i Kohnert wyjechali na zjazd za milczącym przyzwoleniem władz polskich.

Także we wrześniu 1937 r. umacniano wśród ludności niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu przeświadczenie, że potężna Rzesza jest w stanie interweniować w razie hipotetycznego zagrożenia dla Niemców mieszkających w innych krajach, a potwierdzać miały to słowa wypowiedziane przez zastępcę Hitlera, Rudolfa Hessa, na zjeździe zagranicznych Niemców w Stuttgarcie. Hess, akcentując to, że Rzesza ich nie opuści, przywołał sugestywnie symbolikę „flagi niemieckiej”, oświadczając m.in.: „Zbrojenia niemieckie służą także bezpieczeństwu Niemców za granicą. Zdaję sobie sprawę ze znaczenia tego faktu dla opuszczonych ziomeków na obczyźnie, gdy rozruchy zagrażają życiu i mieniu i gdy zjawia się wtedy okręt wojenny pod flagą niemiecką, ażeby zadookumentować, że za naszymi protestami w razie potrzeby stanie nasza potęga”⁶⁴.

Zacieśnianie się więzów z rosnącą w siłę Rzeszą wzmacniało wśród mniejszości nadzieje na zmianę suwerenności państwowej, co także znajdowało swój wyraz w sferze symbolicznej, gdy np. „w prywatnym gimnazjum

⁶¹ AAN, MSW (1919–1939), Pismo Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do MSW z 12 V 1937 r., k. 13.

⁶² AAN, MSW (1918–1939), t. 1010, Pismo MSW do Oddziału II Sztabu Głównego z 26 XI 1937 r., k. 135.

⁶³ *Ibidem*, Pismo Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego do MSW z 8 IX 1937 r., k. 86087.

⁶⁴ *Ibidem*, Pismo MSW do Oddziału II Sztabu Głównego z 26 XI 1937 r., k. 127–128.

niemieckim w Grudziądzu ujawniano szerzenie wśród młodzieży propagandy rewizjonistycznej przy pomocy antypaństwowych pieśni o treści irredentystycznej⁶⁵. Nie wiemy, jakie były to pieśni „o treści irredentystycznej”. Nie mogły jednak pozostawiać żadnych wątpliwości słowa grafomańskiego wiersza „nieznanego autora zapowiadające rychły powrót Pomorza i Wielkopolski do Rzeszy”. Wskazywano w nim m.in. na niemieckie symbole dotyczące Poznania, Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza, wynosząc dążenie do powrotu w granice Niemiec do rangi kultu⁶⁶.

Bezpośrednie wyrażanie tych dążeń mogło mieć związek z efektownymi sukcesami Rzeszy w polityce zagranicznej, które przyniósł rok 1938. Niemcy w Polsce Zachodniej z radością powitali fakt Anschlussu Austrii. Unikano jednak zwykle publicznego manifestowania odczuć z tym związanych. Poświęcono natomiast szereg zebrań niemieckich organizacji politycznych omówieniu tej kwestii. Wcielenie Austrii do Rzeszy oceniono jako pierwszą zapowiedź zmian terytorialnych przeprowadzonych przez Niemcy w Europie. Trafnie przewidywano, że następnym etapem rewindykacji będzie zajęcie terenu Sudetów. Ale po „sudeckiej korekcie” granicy niemiecko-czeskiej, która – jak się spodziewano – nastąpi bezpośrednio po plebiscycie w kwestii Austrii, wskazywano na Pomorze jako cel najbliższy⁶⁷.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 136.

⁶⁶ CA MSW, sygn. 654, t. 127, Sprawozdanie wojewody pomorskiego za kwiecień 1938 r., k. 92. Oto tekst tego wiersza, znalezionej przez policję podczas rewizji domowej u rolnika Augusta Soldtkego z Zakrzewskiej Osady (pow. Sępólno):

Wacht auf Deutsche in Polen, des kann ich Euch sagen,
Die Stunde der Freiheit wird bald schlagen,
Posen o Posen wir schwören bis in den Tod,
Bald wird auf Deinen Rathaus die Flage schwarz-weiss-rot,
Posen o Posen wie tut das Herz Dir weh,
Wenn ich auf Deinem Rathaus den weissen Adler seh.
Bromberg, o Bromberg du Ort deutscher Kultur,
Wirst wieder deutsch, es dauert vielleicht noch Wochen nur,
Thorn o Thorn bewahre die Geduld,
Bist nicht verloren es war nicht deine Schuld,
Graudenz o Graudenz du Stadt der deutschen Ehre,
Wirst bald wieder deutsch mit deiner Festung von Corbierre.
Hitler o Hitler o komm und mach uns frei,
Wir sind dir behilflich die Jungdeutsche Partei.

⁶⁷ CA MSW, sygn. 654, t. 127, Sprawozdanie wojewody pomorskiego za marzec 1938 r., k. 55. Tym nadziejom dawał również wyraz Niemiec zamieszkały w powiecie toruńskim, Herman Brusche, w restauracji w Toporzyskach, gdy przywołując symbolikę niemieckiego

Kryzys sudecki we wrześniu 1938 r. wywołał wśród ludności niemieckiej kolejną falę nadziei na zmianę suwerenności państwowej. Uwidocznili się wówczas wyraźne skorelowanie działań mniejszości w Polsce Zachodniej z polityką zagraniczną Niemiec. Na polecenie z Rzeszy przywódcy mniejszości hamowali rozmiary ostentacyjnego okazywania tych nadziei wobec otoczenia polskiego. Nie dało się jednak zupełnie wytlumić demonstrowania rzeczywistych nastrojów, panujących w dniach kryzysu sudeckiego wśród ludności niemieckiej w Polsce Zachodniej⁶⁸.

Od marca 1938 r. dał się zaobserwować zwrot w ustosunkowaniu się do polskich świąt i innych uroczystości państwowych. Niemieckie organizacje polityczne w Polsce Zachodniej, manifestujące od 1934 r. swą lojalność również w ten sposób, wówczas zaczęły traktować polskie święta *per non est*. Jednocześnie dla podkreślenia duchowej więzi z Rzeszą nadano nienotowane dotychczas rozmiary uczczeniu niektórych rocznic świętowanych w Niemczech. Z bardzo dużym rozmachem organizowano obchody święta poległych w I wojnie światowej. Również inne okazje, jak urodziny Hitlera (20 kwietnia), Narodowosocjalistyczne Święto Pracy, 15. rocznica puczu monachijskiego (9 września), chociaż nie na tak dużą skalę, były obchodzone bardzo uroczyście⁶⁹.

To unikanie angażowania się w świętowanie polskich uroczystości państwowych nie dotyczyło jednak wówczas znacznej części hierarchii Kościoła ewangelicko-unijnego. Gdy w 1938 i na początku 1939 r. organizacje mniejszości

pozdrowienia, stwierdził: „Tu na Pomorzu niedługo będzie inaczej, bo najdalej za 2 do 3 lat wszyscy będziemy się tu pozdrawiać po hitlerowsku. Niemcy muszą być i będą 100-milionowym państwem, a wtedy będzie inny porządek i nam będzie wszystkim lepiej”; cyt. za: W. Wrzeński, *Niemcy po Anschlussie Austrii: postawy, nastroje i oczekiwania*, w: *Polska między Niemcami a Rosją*, red. W. Borodziej, P. Wieczorkiewicz, Warszawa 1997, s. 256.

⁶⁸ CA MSW, sygn. 654, t. 127, Sprawozdanie sytuacyjne mniejszości niemieckiej województwa pomorskiego za wrzesień 1938 r., k. 178; CA MSW, S-VIII-3D, t. 8, Sprawozdanie DOK VIII z działalności politycznej mniejszości niemieckiej za październik 1938 r., k. 9–10: w sprawozdaniu tym stwierdzano m.in.: „Za rozsiewanie fałszywych wiadomości o przyłączeniu do Rzeszy Pomorza i Poznańskiego oraz za prowokacyjne wywieszenie mapy niemieckiej, na której Pomorze objęte było granicą Niemiec, aresztowany został i przekazany do dyspozycji prokuratura w Grudziądzu Niemiec Arendt Erich z Radzyna Chełmińskiego [...]. Pod zarzutem rozsiewania wiadomości o zajęciu Pomorza przez Hitlera, aresztowany został w Brodnicy Niemiec Domnowski Willy [...]. Za rozsiewanie wiadomości o zajęciu Pomorza przez Hitlera skazana została przez sąd chojnicki Niemka Girsche ze Sławęcina (pow. Chojnice)”.

⁶⁹ CA MSW, sygn. 654, t. 127, Sprawozdanie wojewody pomorskiego za marzec 1938 r.; CA MSW, sygn. 654, t. 130, Sprawozdanie wojewody pomorskiego za marzec 1939 r.

wysunęły daleko idące żądania o charakterze autonomicznym, a formy demonstrowania lojalności wobec państwa stały się znacznie bardziej powściągliwe, przedstawiciele Kościoła ewangelickiego nadal postępowali tak jak w połowie lat 30. 11 XI 1938 r. uczczono 20. rocznicę niepodległości Polski 75 uroczystymi nabożeństwami w zborach ewangelickich na Pomorzu⁷⁰. A w marcu 1939 r. konsystorz nakazywał radom kościelnym, aby „z okazji uroczystości państwowych i w innych nadzwyczajnych wypadkach wywieszano flagi państwowe na plebaniach i domach parafialnych”⁷¹.

Te pojawiające się w oficjalnych zaleceniach konsystorza jeszcze w 1939 r. demonstracyjne akcenty lojalności wobec państwa polskiego wynikały przede wszystkim z dezaprobaty dla stosunków panujących w Rzeszy. Konsystorz, a wraz z nim i większość duchownych Kościoła ewangelicko-unijnego, stali się ofiarą paradoksu. Od przejścia pod polską suwerenność usiłowali oni strzec niemiecko-ewangelickiej tradycji z nadzieją powrotu w granice Rzeszy. Po 1933 r., wskutek przemian światopoglądowych zachodzących w Niemczech pod wpływem ideologii narodowosocjalistycznej, ta perspektywa nie rysowała się już tak klarownie. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że powrót w granice Rzeszy będzie równocześnie oznaczał przegraną wpływów tradycyjnego światopoglądu religijnego.

Marzec 1939 r. przyniósł ze sobą widoczne ożywienie działalności politycznej mniejszości niemieckiej w Polsce Zachodniej. Zapoczątkowało je zajęcie przez Trzecią Rzeszę Czech i Kłajpedy. Aneksje te, podobnie jak sukcesy Rzeszy w 1938 r., wywołały przypływ entuzjazmu wśród mniejszości. O ile jednak podczas zajmowania Austrii i terenów sudeckich działacze niemieccy na Pomorzu usiłowali zmniejszyć rozmiary afiszowania się z prawdziwymi uczuciami przez członków mniejszości, to w marcu 1939 r. przeciwdziałania w tym kierunku nie zauważono. W efekcie, jak stwierdzał wojewoda: „Niemcy przybrali postawę nacechowaną butą, pewnością siebie i zaczęły się mnożyć wypadki antypaństwowych i antypolskich wystąpień”⁷². Liczba zebrań organizacji politycznych

⁷⁰ Dorośli Niemcy przez absencję zbojkotowali te nabożeństwa. Większość uczestników stanowiły dzieci ze szkół. 1 lutego z okazji imienin prezydenta RP odprawiono nabożeństwa w 51 kościołach ewangelickich na Pomorzu. W 14 wypadkach odśpiewano *Boże coś Polskę*. Obydwie te rocznice (11 XI 1938 i 1 II 1939 r.) nie były już wówczas obchodzone przez organizacje polityczne mniejszości; CA MSW, sygn. 654, t. 130, Sprawozdanie wojewody pomorskiego za luty 1939 r., k. 117.

⁷¹ CA MSW, S-VIII-3D, t. 8, Sprawozdanie DOK VIII za marzec 1939 r., k. 117.

⁷² CA MSW, sygn. 654, t. 130, Sprawozdanie wojewody pomorskiego za marzec 1939 r., k. 17.

mniejszości niemieckiej zwiększyła się wydatnie w drugiej połowie marca. Z tematyką zebrań afiszowano się w sposób ostentacyjny. Wojewoda pomorski pisał w sprawozdaniu za marzec 1939 r.: „Zebrania niemieckie były połączone z hałaśliwym manifestowaniem radości z powodu sukcesów Rzeszy, z okrzykami na cześć Hitlera i śpiewami, często przy otwartych oknach”⁷³.

Ludność polska reagowała miejscami bardzo ostro na niemieckie manifestacje. Do wystąpień antyniemieckich doszło m.in. w Bydgoszczy, co wykorzystywały następnie władze Rzeszy, wskazując na ucisk mniejszości w Polsce⁷⁴. Wojewoda pomorski tak charakteryzował przyczyny zachowania się ludności niemieckiej w drugiej połowie marca 1939 r.: „Trudno się oprzeć wrażeniu, że kierownicy ruchu niemieckiego celowo zaaranżowali tego rodzaju imprezy i wystąpienia z wyraźnym zamiarem sprowokowania ludności polskiej do czynnej reakcji, po to, by z Niemców stworzyć prześladowanych i pozbawionych opieki państwowej męczenników. Zachęcająco mógł tu podziałać historyczny przykład okręgu sudeckiego i Czech”⁷⁵. Efekt był łatwy do przewidzenia: odnotowano bardzo częste wypadki prowokacyjnego zachowania się Niemców wobec Polaków i państwowości polskiej, co z kolei spotykało się z represjami władz i żywą reakcją społeczeństwa polskiego, powodując znaczny wzrost napięcia w stosunkach między obu narodowościami⁷⁶.

W tej trudnej sytuacji nadzieje Niemców na rychłą zmianę suwerenności usiłowano podtrzymać różnymi kanałami, również za pomocą korespondencji przysyłanej z Rzeszy. Bywało, że w listach, zapowiadając taki bieg wypadków, odwoływano się do symboli państwowych obowiązujących w Trzeciej Rzeszy. W jednym z takich listów można było przeczytać, że „nadejdzie dzień, w którym Pomorze będzie wolne, wszystko jedno, czy Polacy oddadzą je po dobremu, czy też będą do tego zmuszeni. Prawdopodobnie już w tym roku, jeżeli wszystko dobrze pójdzie [...]. Wszystkie państwa wiedzą, że z Führerem

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, ser. D, t. 6, Baden-Baden 1956, dok. 108, s. 112–113.

⁷⁵ CA MSW, sygn. 654, t. 130, Sprawozdanie wojewody pomorskiego za marzec 1939 r., k. 17.

⁷⁶ Por. m.in.: *Deutsche und Polen zwischen den Kriegen*, wyd. R. Jaworski, M. Wojciechowski, P. Hauser, M. Niendorf, t. 1, München 1996, dok. 69, Urząd Wojewódzki w Toruniu do MSW. Incydenty w ostatnim czasie, 12 IV 1939 r., s. 383–384. Jeden z opisywanych tam antyniemieckich incydentów dotyczył wtargnięcia od orkiestry zagrania hymnu *Jeszcze Polska nie zginęła*. Zebrani na sali Niemcy w popłochu zaczęli opuszczać lokal. Polacy wysłuchali w postawie na baczność hymnu, po czym spokojnie opuścili salę”; *ibidem*, s. 385.

żartów nie ma. Już niedługo, a w Grudziądzu na wszystkich ulicach powiewać będą chorągwie ze swastyką. Ziemia ta wyzwolona zostanie od brudu i nieprawości [...]. Nie pozwólcie sobie robić krzywdy, bądźcie zawsze bezczelni, hardzi. Jest ktoś, kto stoi za wami”⁷⁷.

W kwietniu 1939 r. pojawiły się pierwsze symptomy spadku napięcia legalnej działalności organizacji politycznych mniejszości. Zrezygnowano z uroczystych obchodów 50. rocznicy urodzin Hitlera oraz narodowosocjalistycznego Świąta Pracy. Nie oznaczało to jednak zaniku upowszechniania jego kultu, podkreślania wybitnych zalet i osiągnięć. Na zebraniach „poszczególne referenci rozwodzili się na temat genialności i zasług Hitlera dookoła ugruntowania potęgi «Wielkich Niemiec»”⁷⁸. 20 kwietnia na zebraniu Deutsche Vereinigung w Bydgoszczy referent Gero von Gersdorf „przedstawił pokrótce życiorys Hitlera, przy czym podkreślił jego zasługi i genialność, którą zdaniem mówcy najdobitniej unaoczniają ostatnie zdobycze terytorialne Rzeszy osiągnięte bez rozlewu krwi”⁷⁹. Jednocześnie jednak z tej okazji przywódcy organizacji mniejszościowych zademonstrowali ścisłą łączność ideologiczną z oddzielną granicą Rzeszą. Lider Deutsche Vereinigung Hans Joachim Kohnert udał się do Berlina, aby osobiście złożyć Hitlerowi życzenia z okazji urodzin. W tym pełnym napięcia okresie takie zachowanie oznaczało przynajmniej „brak instynktu politycznego”. Przywódca Jungdeutsche Partei Rudolf Wiesner poprzestał wówczas na wysłaniu telegramu z życzeniami⁸⁰. Przemówienia Hitlera w Reichstagu 28 IV 1939 r. Niemcy pomorscy wysłuchali przez radiodbiorniki w domach prywatnych. Zorganizowanej akcji zbiorowego słuchania mowy nie zanotowano⁸¹.

⁷⁷ CA MSW, S-VIII-3D, t. 8, Sprawozdanie DOK VIII za marzec 1939 r., k. 109–112. Także w innych listach często wyrażano nadzieję na rychłą zmianę suwerenności państwowej Pomorza, np.: „Nam osobiście byłoby milej, gdyby zamiast Czechosłowacji i Kłajpedy korytarz wrócił do Rzeszy. Mamy nadzieję, że to jednak już wkrótce nastąpi. Spodziewamy się tego codziennie. I jeżeli Jadwiga jeszcze poczeka, to może bez paszportu przyjechać, a my sami również natychmiast przyjedziemy. Tylko zbyt długo to trwa”. W kolejnym liście czytamy na ten temat: „Nie dłużej jak do jesieni potrwa to już. Czy staracie się jeszcze o potrzebne do emigracji dokumenty? Uważam, że możecie wydatki na ten cel sobie zaoszczędzić. Nasz genialny wódz zrobi wnet i tam porządek i spokój”.

⁷⁸ CA MSW, sygn. 654, t. 130, Sprawozdanie wojewody pomorskiego za kwiecień 1939 r., k. 35.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 36.

⁸⁰ O. Heike, *Das Deutschtum in Polen 1918–1939*, Bonn 1955, s. 221.

⁸¹ CA MSW, sygn. 654, t. 130, Sprawozdanie wojewody pomorskiego za kwiecień 1939 r., k. 35–37.

Po aneksjach Czech i Kłajpedy ludność niemiecka nabrała pewności, że obszar przez nich zamieszkały stanie się w najbliższym czasie obiektem ekspansji terytorialnej Rzeszy. Nadzieje na szybką zmianę suwerenności państwowej starano się upowszechniać za pomocą prowadzonej różnymi kanałami propagandy z Rzeszy. Pod jej wpływem Niemcy w Polsce Zachodniej nie tylko powielali wiadomości o rychłym zajęciu Pomorza przez Rzeszę, ale nabierając pewności siebie, coraz częściej lżyli i obrażali wszystko, co polskie. Znacznie wzrosła częstotliwość różnych incydentów, w których dochodziło do scysji i zatargów między Polakami a Niemcami na tym tle. O zjawisku tym świadczyła, rosnąca wiosną 1939 r. z miesiąca na miesiąc, liczba zatrzymanych pod zarzutem propagandy antypaństwowej⁸². Represje władz polskich, które ścigały te wystąpienia jako sprzeczne z prawem, przyczyniły się do znacznego ograniczenia tego typu zachowań. Niemcy pomorscy nie zmienili swych zapatrywań, lecz jak stwierdzał wojewoda pomorski w lipcu 1939 r.: „obecnie coraz rzadziej uzewnętrzniają oni swe przekonania, z uwagi na to, iż zdecydowana reakcja władz sądowych i prokuratorskich, występująca bezwzględnie przeciwko wszelkim próbom siania niepokoju i defetyzmu wśród miejscowej ludności polskiej, zrobiła swoje”⁸³.

W tych warunkach nie było żadnych możliwości jawnego manifestowania przywiązania do niemieckich symboli i światopoglądu oraz nadziei związanych z Hitlerem i jego polityką. Przytłaczająca większość Niemców w Polsce Zachodniej z utęsknieniem oczekiwała na rychłą już – jak trafnie przypuszczali – zmianę suwerenności państwowej nad tym obszarem. Po niemal 20 latach perspektywa, że znów znajdą się w granicach Rzeszy stawała się realna jak nigdy dotąd. Szło ku wojnie. We wrześniu 1939 r. mogli wreszcie jawnie okazać swe odczucia, witając wkraczające wojska niemieckie. Bardzo sugestywny obraz powitania tych wojsk przez mieszkańców wsi roztacza Alojzy Męclewski: „Nie wszędzie wkraczano do martwych wsi i osad. W niektórych, zza opłotków witały ich ręce wyciągnięte w hitlerowskim pozdrowieniu i historyczne wołania Heil Hitler! To miejscowi Niemcy dla których ta chwila była spełnieniem marzeń nie ukrywanych od kilku co najmniej miesięcy. Z okien niemieckich domostw spływały z drzewców czerwone flagi ze swastykami. W wielu osiedlach hitlerowskie wojska znajdowały życzliwe przyjęcie i starannie przygotowany grunt”⁸⁴. Ci Niemcy, którzy zostali internowani przez polskie władze

⁸² *Ibidem*, Sprawozdania wojewody pomorskiego za marzec, kwiecień, maj 1939 r.

⁸³ *Ibidem*, Sprawozdanie wojewody pomorskiego za lipiec 1939 r., k. 130.

⁸⁴ A. Męclewski, *Pelpińska jesień*, Gdańsk 1971.

i powrócili do domów, afiszowali się z narodowosocjalistycznymi symbolami. W jednym z pamiętników chłopskich czytamy na ten temat: „powracali, lecz butni, uzbrojeni ze swastyką na rękawach, pałający zemstą”⁸⁵.

Podsumowanie

Niemcy zamieszkujący w okresie międzywojennym w Polsce Zachodniej byli politycznie oddzieleni od Rzeszy granicą państwową wytyczoną w Wersalu. Pozostawali jednak w swej masie mentalnie związani z krajem macierzystym, a odczuwając subiektywnie rozwiązania wersalskie jako „krzywdę”, mieli nadzieję na powrót w granice Rzeszy. Wiązało się to z kultywowaniem niemieckiej tradycji sprzed 1918 r. w różnych dziedzinach życia i to ona stała się pożywką dla podtrzymania dawnych i narodzin nowych symboli, na które było zapotrzebowanie pod polskim panowaniem.

To dążenie wyrażano w różny sposób. Niewielkie były możliwości dokumentowania takich postaw poprzez afiszowanie się z symbolami przynależności do narodu niemieckiego (godło, sztandar), co powodowało, że ideologiczną łączność z Rzeszą usiłowano okazać na różne inne sposoby. Dążono do zachowania wśród mniejszości „niemieckiego ducha” i utrzymania niemieckiej tradycji, co przejawiało się na wielu płaszczyznach. Odwoływano się do tego w działalności na niwie religijnej, szkolnictwa, kultury i w licznych sytuacjach życia codziennego. Podtrzymywano przy tym w większym stopniu tradycję wilhelmińskiej Rzeszy niż Republiki Weimarskiej. Było to widoczne także w sferze symbolicznej (m.in. sztandary, wzorce osobowe bohaterów narodowych, kultywowane pieśni). Dążąc do utrzymania wśród ludności niemieckiej pełnej łączności duchowej z Rzeszą, jednocześnie uczyniono wiele, aby ludność ta nie identyfikowała się z państwowością polską i jej symbolami. Przejawiało się w wielu zachowaniach, a najwyraźniej było widoczne w czasie obchodów świąt i innych uroczystości państwowych. Takie postawy mniejszości były premiowane przez państwo niemieckie, które wspierało tę ludność materialnie i duchowo.

Podtrzymywanie łączności z Rzeszą było stałym dążeniem i hasłem naczelnym, chociaż w latach 30. dość radykalnej zmianie uległa symbolika, która tą łączność miały umacniać i podkreślać. Przyczyną były wewnętrzne przemiany

⁸⁵ Por. P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu we wrześniu 1939 r. Relacje mieszkańców wsi*, „Przegląd Zachodni” 1972, nr 5/6, s. 83.

w Niemczech i przejęcie władzy przez narodowych socjalistów. Pod wpływem ideologii narodowosocjalistycznej, która od 1934 r. zaczęła dominować wśród niemieckich środowisk w Polsce Zachodniej, pojawiły się nowe symbole, będące wyrazem określonych postaw politycznych i światopoglądowych. Znakiem mówiącym o identyfikacji z niemieckością stała się swastyka oraz hitlerowskie pozdrowienie, a także fascynacja osobą Hitlera, prowadząca do wytworzenia się kultu tej postaci. Zmasowana propaganda narodowosocjalistyczna i skuteczne prowadzenie przez Trzecią Rzeszę polityki rewizji granic ustalonych w traktatach po I wojnie światowej doprowadziły do ugruntowania się tych symboli wśród przywódców i znacznej części ludności niemieckiej w Polsce Zachodniej, którzy w II połowie lat 30. XX w. łączyli z tym oczekiwania na powrót w granice Niemiec.

W tym okresie tylko pozornie zmienił się stosunek do państwowości polskiej i polskich symboli narodowych. Od końca 1933 r. na polecenie Rzeszy organizacje mniejszościowe zaczęły przy łada okazji deklarować lojalność wobec państwa polskiego. Była to jednak jedynie trwająca kilka lat gra pozorów. Rzeczywisty stosunek do Rzeczypospolitej nie uległ bowiem zmianie, co wyraźnie zaznaczyło się w okresie poprzedzającym wybuch konfliktu zbrojnego i w pierwszych dniach wojny. Okazało się wówczas, że identyfikacja z Rzeszą daleko wykracza poza sferę symboliczną. Oddziaływanie ideologii narodowosocjalistycznej pociągnęło za sobą bowiem głębsze przemiany w sferze mentalności i światopoglądu znacznej części niemieckiej ludności w Polsce Zachodniej. Rozmiary tych zmian zaskoczyły we wrześniu 1939 r. polskie otoczenie. Celnie ujęto to w jednym z pamiętników polskich mieszkańców wsi pisanym tuż po zakończeniu II wojny światowej: „Starsi ludzie mniemali, że tak źle [pod okupacją niemiecką – P.H.] nie będzie. Znając Niemców z I wojny światowej, nie zdawali sobie sprawy z tego, że naród tak daleko posunął się w zbrodni i występku”⁸⁶.

Przedstawiony powyżej obraz tytułowej problematyki nie wyczerpuje jej w pełni, a szczegółowe badania i kwerendy mogą przynieść nowe ustalenia źródłowe, znacznie wzbogacające naszą wiedzę na ten temat. Tym niemniej wydaje się, że zostały zarysowane podstawowe dylematy ideologiczne i polityczne, które pojawiły się dla społeczności niemieckiej na Pomorzu i w Wielkopolsce z chwilą przejścia pod polską suwerenność, znajdując swe potwierdzenie w sferze symboli narodowych i odwołujących się często do podtrzymania „niemieckiej tradycji” kanonów zachowań.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 84.